



Studia  
Filmoznawcze  
30  
Wrocław 2009

## Piotr Zwierzchowski

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

### ONA\*

Określenia „ikona kultury popularnej” często się nadużywa, ale w odniesieniu do pozycji Jadwigi Smosarskiej w Polsce w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia (i nie tylko) jest ono jak najbardziej na miejscu. Dwadzieścia pięć filmów, w których wystąpiła, wliczając w to nieukończone *Dla szczęścia* i krótkometrażowe *Dla dobra kraju*, to, jak mogłoby się wydawać, niewiele. „Królowa polskich ekranów” panowała jednak niepodzielnie przez kilkanaście lat. O jej pozycji niech świadczy fakt, iż za najlepszą reklamę filmu uznawany był widniejący nad kinem wielki napis SMOSARSKA. Kiedy czyta się o oddziaływaniu Smosarskiej na masową wyobraźnię i o jej obecności w społecznym funkcjonowaniu kobiet, można zastanowić się nad statusem gwiazdy w ogóle. Biorąc pod uwagę ówczesny status aktorki i czas, w którym była na szczycie popularności, w dzisiejszej polskiej filmowej popkulturze nikt na takie miano nie zasługuje.

Książka Małgorzaty Hendrykowskiej stanowi hołd złożony Jadwidze Smosarskiej, zarazem ocala od zapomnienia największą gwiazdę polskiego kina przedwojennego. Czytelnik otrzymuje książkę pięknie wydaną, znakomicie napisaną, świetnie udokumentowaną (uwagę zwraca starannie opracowane kalendarium życia i twórczości aktorki). Nieprzypadkowo dobrane zdjęcia są integralną częścią tekstu. To książka jednocześnie zaangażowana i chłodna, łącząca najlepsze cechy popularnej biografii i monografii naukowej.

„Mogę to sobie wyobrazić...”, pisze Hendrykowska. Biorąc pod uwagę zachowane źródła i materiały, czasem tylko wyobraźnia może pozwolić odtworzyć atmosferę pewnych wydarzeń. Warto jednak podkreślić, że za każdym razem jest to wyobraźnia oparta na wiedzy o funkcjonowaniu epoki. Opis samych filmów, przed-

---

\* Recenzja książki Małgorzaty Hendrykowskiej *Smosarska*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007.

stawień teatralnych, zdarzeń, niewiele by dał. Aktorka pozostaje nieustannie w centrum uwagi, ale równie ważne są przemiany w obyczajowości, oczekiwania społeczne, wreszcie zmiany w polskim kinie. No i – rzecz jasna – polska historia. Odzyskanie niepodległości przyniosło inne zadania popkulturze, II wojna światowa wszystko przerwała. Nie dowiemy się, jak dalej przebiegałaby filmowa i sceniczna kariera Smosarskiej. Wiemy tylko, że w 1939 roku zapowiadano kolejne filmy z jej udziałem.

Małgorzata Hendrykowska prowadzi pasjonujące śledztwo, opierając się często na materiałach poszlakowych. Porusza się wśród wielu niewiadomych. Wspomnienia przyjaciół, znajomych, wielbicieli, wreszcie zapiski samej Smosarskiej, jakkolwiek niezwykle cenne, są przecież niepełne. Wielu rzeczy autorka książki musi się domyślać, są to czasem spekulacje, ale zawsze zdaje czytelnikowi relację ze swoich wątpliwości. Zadaje pytania, po czym na nie odpowiada, korzystając z erudycyjnej wiedzy pozaźródłowej. Po raz kolejny okazuje się, że nie można uprawiać historii kina bez dokładnej znajomości epoki. Sama wiedza historycznofilmowa może okazać się niewystarczająca.

Wiele niuansów i półcieni można dostrzec dzięki umiejętnie zadanemu pytaniu. Zdziwiająco bogatym źródłem jest prasa, zarówno codzienna, jak i filmowa, dzięki której można i zrekonstruować pewne etapy życia aktorki i dowiedzieć się wiele o ówczesnej recepcji filmów, spektakli, jak również szeroko rozumianej kulturze popularnej. Książka opowiada o Smosarskiej-aktorce, ale w jeszcze większym stopniu o Smosarskiej-gwieździe, być może jedynej prawdziwej gwieździe ówczesnego polskiego kina. Gwiazda zaś nigdy nie funkcjonuje poza społecznym odbiorem swych filmów. Sam życiorys, nawet najdokładniej odtworzony, nie byłby tak fascynujący, gdyby nie został osadzony w szerokich kontekstach społeczno-kulturowych. Tylko w ten sposób można spróbować zrozumieć fenomen Jadwigi Smosarskiej.

Smosarską kojarzymy dzisiaj przede wszystkim z ról filmowych, ale nie wolno zapominać o jej ambicjach teatralnych. Było to dla niej bardzo ważne. Doceniała kino, które dawało jej szaloną wręcz popularność, ale nie przestawała marzyć o sukcesach scenicznych. Na spektaklach z jej udziałem pojawiały się zazwyczaj tłumy, ale często przyciągała je do teatru chęć ujrzania na żywo „tej Smosarskiej”. Na scenie teatralnej wystąpiła w ponad czterdziestu rolach, przynajmniej niektóre spotkały się z życzliwym przyjęciem wśród recenzentów. Czy to choćby częściowo pokazuje Smosarską jako aktorkę?

Trudno byłoby porównać filmowe i teatralne role Smosarskiej. Z tych pierwszych nie wszystkie się zachowały, te drugie pozostały już tylko w recenzjach i wspomnieniach ówczesnych widzów. Czy była dobrą aktorką? Hendrykowska pisze wprost, że nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie. Nie chodzi bowiem o wartościowanie filmów, w których występowała Jadwiga Smosarska. Najważniejsze jest odtwarzanie kontekstu. Co decydowało o wyborze tych a nie innych ról? Co de-

cydowało o powodzeniu filmu? Dlaczego Smosarska przez długi czas utrzymywała popularność, nawet jeśli filmy, w których grała, nie budziły entuzjazmu krytyki? Jaka była pozycja wytwórni „Sfinks” i jej właściciela, Aleksandra Hertza? Czym zajmowała się prasa filmowa? Jakie były oczekiwania polskiej publiczności? Być może *Barbara Radziwiłłówna* wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby nie obawa kiniarzy, a także części elit intelektualnych, przed odbrażowaniem narodowego mitu o wielkiej miłości. Dzięki próbom odpowiedzi na te i podobne pytania książka zyskuje prawdziwy smak przyjemności obcowania z odkrywaną na nowo kulturą popularną dwudziestolecia międzywojennego.

W dorobku Smosarskiej nie brakuje filmów, które zasługują na uwagę i dziś. Wystarczy wspomnieć *Prokurator Alicję Horn*, *Jadzię*, *Czy Lucyna to dziewczyna* oraz *Barbarę Radziwiłłównę*. W jakimś sensie jednak nie gra aktorska decydowała o powodzeniu i gwiazdorskim statusie Smosarskiej. Może szukając źródeł jej sukcesu, na pierwszym miejscu należy postawić umiejętność kreowania własnego wizerunku i dostosowywania go do oczekiwań publiczności.

Popularność Smosarskiej, związana głównie z jej rolami filmowymi, wynikała ze świetnego wyczucia potrzeb publiczności, zwłaszcza kobiet. Tak jak zmieniła się w dwudziestolecie międzywojennym pozycja i oczekiwania kobiet, tak też ewoluowały postaci grane przez aktorkę. Kiedy Smosarska dostosowywała swój wizerunek do zmian w oczekiwaniach społecznych, po raz kolejny odnosiła sukces. Była kimś więcej niż aktorką – panowała nad wyobraźnią społeczną. Jeśli na ekranie perfekcyjnie odtwarzała kobiety posiadające staranne wykształcenie i mające dobre maniere, to dlatego, że taka też była w rzeczywistości. Pisząc o tym, autorka wskazuje zarazem na regulacyjną funkcję filmu popularnego. Postaci Smosarskiej pokazywały, jak się ubierać, zachowywać. Smosarska nie tylko nawiązywała do wyobrażonych ról kobiet, ona w jakimś stopniu również je formowała. Stanowiła obiekt podziwu, wręcz adoracji, wzór do naśladowania. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby jej bohaterki nie były tak silnie związane z wyobrażeniem kobiety charakterystycznym dla danego czasu.

Kino wpisywało się, tuż po odzyskaniu niepodległości, a także później, w proces formowania tożsamości narodowej. Oglądając ówczesne filmy, w tym role Smosarskiej w *Bohaterstwie polskiego skauta*, *Cudzie nad Wisłą*, *Na Sybir*, *Roku 1914*, dostrzegamy, na jakich fundamentach tożsamość ta była budowana przez kulturę popularną. Role dzielnej i wiernej kobiety, potrafiącej obdarować mężczyznę wielką i szlachetną miłością, patriotki gotowej poświęcić się dla Ojczyzny, spowodowały, że Smosarska stała się „naszą polską gwiazdą”, swoistym skarbem narodowym. Sytuacja ta miała także inny wymiar. Aktorka niepodzielnie panowała nad swoją publicznością, ale zarazem była jej podporządkowana.

W latach 20. gra przede wszystkim dziewczęta niewinne i czyste. Pod koniec dekady, począwszy od *Grzesznej miłości*, ekranizacji *Pokolenia Marka Świdry* Andrzeja Struga, staje się kobietą bardziej skomplikowaną. Potwierdzają to kolejne

role, jak choćby w filmie *Prokurator Alicja Horn* Michała Waszyńskiego. Jednak niezależnie od tego jak Smosarska grała, jeśli jej rola zanadto odchodziła od stworzonego wizerunku, publiczność nie chciała tego zaakceptować. Tak właśnie stało się w przypadku *Skłamałam*. Smosarska mogła być na ekranie bardziej lub mniej zaradna, ale jej bohaterka nie powinna mieć żadnej skazy.

Grając Jadzię, tytułową bohaterkę filmu Mieczysława Krawicza, czy też Lucynę *vel* Julka w *Czy Lucyna to dziewczyna* Juliusza Gardana, Smosarska stawiała się zarazem wzorem dla wielu kobiet, którym bohaterki te, zaradne i samodzielne, dawały nadzieję na zmiany w ich własnym życiu. Siła tych kobiet nie mogła jednak przekroczyć pewnych granic. Obraz, który wytworzyła, powodował, że nie wszystkie role mogła zagrać. Smosarska starała się o rolę Ewy Pobratymskiej w dokonanej przez Henryka Szaro ekranizacji *Dziejów grzechu*. Ostatecznie rola ta przypadła Karolinie Lubieńskiej. Dlaczego? Otóż może, po prostu, ta rola do niej nie pasowała, sama jej obecność, domyśla się Hendrykowska, nadałaby filmowi zbyt melodramatyczny charakter. Z kolei Barbara Radziwiłłówna, według wstępnych projektów Józefa Lejtesa, miała być silną kobietą, która manipuluje mężczyznami, a stała się, zresztą ku zadowoleniu Smosarskiej, kobietą zdolną przede wszystkim do największej miłości, z którą los obchodzi się okrutnie. Widać wszak w Barbarze jakieś rozbicie, inaczej ta postać prezentuje się na początku filmu, jako ambitna intrygantka, inaczej w dalszej części, kiedy po raz kolejny staje się „niewolnicą miłości”.

Smosarska była prawdziwą gwiazdą, choć oczywiście na polską skalę, i doskonale zdawała sobie z tego sprawę. Hendrykowska wielokrotnie zwraca uwagę na umiejętność kształtowania przez Smosarską wizerunku. Życie prywatne i publiczne Smosarskiej wiązało się w jedno. Aktorka nie tylko dobrze wybierała rolę (choć i jej zdarzały się pomyłki), ale wiedziała również, w jaki sposób przedstawić się publiczności, jak rozmawiać z dziennikarzami. Niezależnie od tego, zauważa Hendrykowska, czy Smosarska wypowiada się jako dwudziestoletnia dziewczyna, czy jako starsza pani, unika mówienia o niepowodzeniach, zawsze na pierwszym miejscu są sukcesy.

Czy aktorka mogła zrobić międzynarodową karierę, stać się gwiazdą na miarę Poli Negri? Kilka razy stanęła przed podobną szansą, otrzymała m.in. propozycję wyjazdu do Hollywood. Postanowiła jednak z niej zrezygnować. Nie zaryzykowała swojego statusu, miała świadomość, że w razie porażki powrót i odzyskanie poprzedniej pozycji będą bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe. Czy ta decyzja wynikała jedynie z jej osobowości, niechęci do podejmowania ryzyka? Być może tak, ale jak słusznie pisze Hendrykowska, nigdy nie były to decyzje pochopne, przypadkowe. Smosarska podejmowała je po rozważeniu wszystkich za i przeciw.

W przypadku Smosarskiej – pisze Hendrykowska – bycie gwiazdą na ekranie i w życiu znaczyło tyle, co bycie wzorem i ideałem kobiety tamtych czasów. W Polsce i tylko w Polsce, bo w te same role zagrane na drugim końcu Europy odczytano by po prostu jako tuzinkowe i banalne. Szczególny sentyment publiczności do „królowej polskiego ekranu” wynikał między innymi z tego, że w powszechnym przekonaniu była gwiazdą na wskroś polską i nie bez znaczenia

pozostawał fakt, że jej kariera zaczęła się wraz z niepodległością kraju. Nigdy nie wystąpiła w obcym filmie, nie zmieniła nazwiska na obco brzmiący, melodyjny pseudonim artystyczny. Jednocześnie jej wewnętrzna elegancja, zasobny, w najlepszym tego słowa znaczeniu solidny i mieszczański styl życia sprawiły, że dla szerokiej publiczności Smosarska stała się uosobieniem spełnionych marzeń, dowodem na możliwość wybicia się ponad przeciętność codziennego życia. Widzowie podziwiali ją i byli z niej dumni (s. 240).

Równie fascynujące, choć przecież jakże odległe od przedwojennej pozycji i stylu życia, okazują się dalsze losy Smosarskiej, poczynając od wyjazdu z Polski we wrześniu 1939 roku. W Stanach Zjednoczonych występowała dla Polonii, zaangażowała się w pomoc dla aktorów w kraju oraz przebywających na emigracji, usiłowała spełnić się w roli pani domu, doświadczyła i biedy, i stabilizacji życiowej. Opowieść o gwiazdzie filmowej staje się historią kobiety zmagającej się z losem na obczyźnie, a później próbującej odnaleźć się w dawno niewidzianej i znanej tylko z listów oraz opowieści przyjaciół powojennej Polsce.

Smosarska pozostała legendą, wobec której trudno było przejść obojętnie. Świadczą o tym nie tylko relacje z czasów, kiedy aktorka królowała na polskich ekranach, ale również zapiski z lat powojennych. Kiedy w 1958 roku, po dwiętnastu latach nieobecności w kraju, przyjechała do Polski, na lotnisku powitały ją tłumy. Oprócz widzów pamiętających ją z ról filmowych i teatralnych, czekali także koleżanki i koledzy, m.in. Mieczysława Ćwiklińska, Irena Eichlerówna, Loda Halama, Zofia Lindorfówna, Mieczysław Fogg.

W jednym ze wspomnień, których fragment przywołuje Hendrykowska, Ewa Petelska<sup>1</sup>, którą trudno podejrzewać o czołobitność wobec przedwojennego kina, wspominając Smosarską krótko po jej śmierci, pisała o uwielbieniu swojej matki i jej pokolenia dla aktorki. Oni nie zauważali starzejącej się Smosarskiej. Została w ich wyobraźni taką, jaka była przed wojną. Petelska nie chciała oceniać aktorstwa Smosarskiej, zdając sobie sprawę, że nie sposób rozpatrywać go bez kontekstu ówczesnej kinematografii. Mając jednak na uwadze stosunek matki, przypominając sobie, że pamięć o tamtych filmach była ważna dla ludzi podczas wojny, kiedy pomagała im przywołać w wyobraźni inny świat, gotowa jest zaakceptować swoisty geniusz Smosarskiej. Ma przy tym świadomość, że liczy się przede wszystkim utrwalony w pamięci wizerunek aktorki. Kiedy Petelska spotkała w jednej z kawiarni starszą panią, nie rozpoznała jej. „Powiedziano mi potem, że to była ONA”.

Hendrykowska, opisując powrót Smosarskiej do Polski i entuzjastyczne przyjęcie gwiazdy dawnego polskiego kina, widzi w tym nie tylko tęsknotę za nią samą, czy za jej filmami, ale nostalgię za dawną Polską, może nieco zmitologizowaną, wyidealizowaną, ale jakże, przynajmniej przez pamięć, upragnioną: “Smosarska w Warszawie kojarzyła się nie tylko z filmem, ale także z tamtą Polską, z młodością, ze światem elegancji, dobrego smaku, innej hierarchii wartości” (s. 226). Smosarska stała się symbolem czasu, który bezpowrotnie minął, tyleż wspomnieniem, co mitem, istniejącym poza czasem. Była i pozostała gwiazdą.

<sup>1</sup> Ewa Petelska, *Czas pierwszej damy*, „Ekran” 1972 nr 1, s. 22.

## **SHE**

### **MAŁGORZATA HENDRYKOWSKA, SMOSARSKA**

#### Summary

The review presents Małgorzata Hendrykowska's book *Smosarska*, which is devoted to the biggest Polish cinema star between the First World War and the Second World War. Hendrykowska presents not only Jadwiga Smosarska as a person, her life and roles but also excellently places her career in a wide social and cultural context. Smosarska continually remains in the centre of the author's view and attention, but equally important are the changes in customs, social expectations and the Polish cinema. The reviewer underlines that the book is beautifully published, superbly written and greatly documented. It joins the best features of popular biography and scientific monography.

*Translated by Joanna Nadolna*